

Nasz dom Historie Smolnej 8



www.dks.art.pl



SPIS TREŚCI

- 3 Młotek w liczbach
- 4 O projekcie
- 5 Co było wcześniej
- 6 O architekturze
- 8 Nasz dom. Mieszkańcy i mieszkanki o Smolnej 8
- 19 Finał projektu „Nasz dom. Historie Smolnej 8”
wystawa w Domu w Alejach

zespół: Michał Dębski, Katarzyna Lewandowska, Mikołaj Makutunowicz, Julia Mazur
 opieka: Zofia Dworakowska we współpracy z Natalią Gretzyngier
 zespół Domu w Alejach: Agnieszka Dołęga, Izabela Krużyńska, Kajetan Gołębiewski, Klaudia Chmielewska, Ada Ciacharowska,
 Karolina Sokołowska
 redakcja: Olga Głuchowska, Izabela Lenkiewicz, Piotr Królikiewicz, Karolina Wróbel-Bardzik
 projekt graficzny: Monika Ludwicka
 organizacja: Sztuki społeczne Instytutu Kultury Polskiej (Uniwersytet Warszawski), Dom w Alejach – filia Domu Kultury Śródmieście

Wystawa podsumowuje prace zrealizowane w ramach półrocznej Pracowni terenowej Sztuk społecznych (Instytut Kultury Polskiej UW).

Wydarzenie współfinansowane przez Miasto Stoleczne Warszawa
 patronat: Centrum Archiwistyki Społecznej, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki

Organizatorzy

sztuki
społeczne



INSTYTUT
KULTURY
POLSKIEJ

Dom Kultury Śródmieście
**DOM
W ALEJACH.**



Patronat

NARODOWY INSTYTUT
ARCHITEKTURY
I URBANISTYKI



projekt współfinansuje
miasto stoleczne
Warszawa

19
liczba pięter

1964
rok projektu

96
liczba loggii

141
liczba lokali

66 m
wysokość

od 23 m² do 73 m²
wielkość mieszkań

**MŁOTEK
W LICZBACH**

394,11 m²
największy lokal

1976
rok budowy

8 4989,77 m²
powierzchnia całkowita lokali budynku Smolna

4992 m²
powierzchnia działki



O PROJEKCIE



Zdjęcie: NAC

„Nasz dom. Historie Smolej 8” to projekt, który powstał z potrzeby przyjrzenia się bliżej jednemu z najbardziej charakterystycznych budynków warszawskiego Śródmieścia, położonemu tuż przy wieżach Mostu Poniatowskiego. Blok mieszkalny, zbudowany w 1976 roku przy ulicy Smolnej 8, jest dziś obiektem westchnień miłośników architektury modernistycznej i brutalistycznej, a także doczekał się kilku nazw: „Młotek”, „Blok z opadającą szczęką”, „Gmoch” czy „Dolarowiec”. Mieszkańcy i mieszkanki wolą jednak mówić o nim po prostu „Nasz dom”. Celem projektu było więc pokazanie tego budynku nie tylko jako perełki architektury, ale jako miejsca, w którym od ponad pięćdziesięciu lat mieszkają ludzie o barwnych życiorysach.

Projekt był jednym z działań zrealizowanych podczas Pracowni Terenowej na studiach Sztuki społeczne w Instytucie Kultury Polskiej UW we współpracy z Domem

w Alejach filii Domu Kultury Śródmieście. Od lutego do czerwca 2024 roku studentki i studenci badali okolice skrzyżowania Alei Jerozolimskich i ulicy Nowy Świat, a wychodząc od tego rozpoznania zrealizowali cztery projekty angażujące mieszkańców, przechodniów i uczniów. Pozostałe trzy projekty były poświęcone komunikacji międzypokoleniowej, stacji PKP Powiśle oraz czasowi wolnemu licealistów.

Grupa zajmująca się budynkiem przy ulicy Smolnej zaczęła swoje badania od zgłębienia jego historii i architektury, ale od początku też szukała kontaktu z mieszkankami i mieszkańcami. Przełomem okazało się spotkanie z jedną z lokatorek, która opowiedziała o swoim życiu na Smolnej 8 i pomogła im dotrzeć do kolejnych osób. Dzięki niej projekt zaczął się rozwijać jak kula śnieżna – w rezultacie udało się zebrać wiele opowieści pokazujących złożoność życia

BLOK DOCZekał SIĘ KILKU NAZW: „MŁOTEK”, „BLOK Z OPADAJĄCĄ SZCZĘKĄ”, „GMOCH” CZY „DOLAROWIEC”. MIESZKAŃCY I MIESZKANKI WOLĄ JEDNAK MÓWIĆ O NIM PO PROSTU „NASZ DOM”.

w tym niezwykłym wieżowcu. Okazało się, że pierwotnie miał być hotelem dla Polonii – stąd niewielki metraż oraz brak kuchni i łazienek, które dodano później, kiedy zdecydowano, że lokale będą przeznaczone jednak na mieszkania. Kupowano je często za dolary, a kupujący mieli nietypowe, międzynarodowe biografie – związani byli ze Stanami Zjednoczonymi, Wenezuelą czy Indiami. Wiele opowieści brzmiało niemal nieprawdopodobnie – jedna z mieszkanki otrzymała mieszkanie w prezencie od dalekiej znajomej. Wspominano bliskie relacje sąsiedzkie, jadtospis znajdującej się wiele lat na ostatnim piętrze restauracji Akropol czy wydarzenia historyczne rozgrywane się na ulicach Warszawy, obserwowane z okien budynku. Dziś wiele mieszkań przeznaczonych jest na

wynajem krótkoterwały, co w znacznym stopniu zmieniło tkankę społeczną Smolnej 8. W projekcie udało się więc uchwycić ważne przemiany typowe dla centrów współczesnych metropolii.

Zebrane opowieści mieszkanki i mieszkańców, udostępnione przez nich zdjęcia i pamiątki, a także dokumentacja architektoniczna zostały zaprezentowane na wystawie w Domu w Alejach, która odbyła się we wrześniu 2024 roku. Podczas jej wernisażu można też było wjechać na najwyższe dostępne piętro budynku, aby zobaczyć rozpościerającą się stamtąd, niezwykłą panoramę Warszawy. Niniejsza gazeta jest kolejną odsłoną, zainicjowaną podczas Pracowni terenowej, archiwum społecznego budynku przy ulicy Smolnej 8.



Nowa budowla Instytutu oftalmicznego w Warszawie

Gdy poprzedni budynek w którym się mieścił Instytut przy ulicy Marszałkowskiej, z powodu uznanej niedogodności, opuszczony został, podaliśmy historią tego dobroczynnego zakładu w 1-szej seryi Tygodnika Illiustrowanego, w N-rze 282. Obecnie główniejsze tylko szczegóły w tój mierze powtarzamy.

Instytut oftalmiczny w Warszawie był swój zawdzięcza wspaniałomyślnemu zapisowi księcia Edwarda Lubomirskiego i wykonawcy jego woli Edwardowi hrabiemu Raczyńskiemu, obu mężom zasłużonym w kraju i w piśmiennictwie. Pierwszy przeznaczył w r. 1823 sumę rs. 60,000 i pałac swój w Radzyminie na jakibądź dobroczynny zakład, drugi uczynił wybór i przywiódł go do skutku.

Roku 1827 Instytut otworzony został w zabudowaniach szpitala Dzieciątka Jezus, przy ulicy Sto-Krzyżkiej, gdzie, obejmując 12 łózek dla chorych, do roku 1835 zostawał.

W końcu tegoż roku nabyte zostały przy ulicy Marszałkowskiej od szpitala starozakonných zabudowania, do których przeniesiono Instytut, pomnożony do 24 łózek i tam pozostawał do końca czerwca 1864 r.

W miarę rozwijania się Instytutu, szczególnie od roku 1853, kiedy obowiązek naczelnego lekarza objął dr. Wiktor Szokalski, przy znakomicie zwiększonej czynności, bo liczba łózek wzrosła do 30, a ilość ambulatoryjnie leczonych około 4,000 osób rocznie wynosiła, umieszczenie i budynek stawały się coraz bardziej nieodpowiedniemi. Dom pozbawiony piwnic na dole i na pierwszym piętrze był wilgotny, a drugie piętro od strony ulicy, tylko dla ozdoby odbudowane, służyło jedynie na składy. Jeden front na wschód, drugi na zachód obrócony, z przyczyn ciągłych zmian światła w salach dla chorych, czynił go zupełnie niesposobnym do jego specjalnego przeznaczenia. Nakoniec położenie przy ulicy coraz gwarliwszej i kurzen przepełnionej, pozbawiało chorych spokojności i na wielkie nieraz narażało ich niebezpieczeństwo. Powzięto więc myśl sprzedania budynku, zakupienia nowego placu i wzniesienia na nim gmachu wyłącznie na zakład oftalmiczny urzędzonego, w miejscowości odpowiadającej wszelkim podobnej instytucji wymaganiom.

Po długiemi poszukiwaniu nabyto w r. 1861 plac przy ulicy Smolnej pod N. 2982 na przeciwniej stronie alei Jerozolimskiej leżący, który dotyka do ogrodu Foksal zwanego. Następnie, w celu zebrania potrzebnego funduszu na zamierzoną budowę, Instytut czasowo w czerwcu 1864 został zamknięty,

a dom przy ulicy Marszałkowskiej przez publiczną licytacją sprzedany za sumę rs. 46,900. Późem Rada szczegółowa opiekuńcza, ukonstytuowana w komitet budowy, pod przewodnictwem księcia Tadeusza Lubomirskiego, zajęła się wzniesieniem nowego gmachu, według planu Henryka Markoniego i doktora Szokalskiego, wykonaniem którego po śmierci Markoniego zajął się budowniczy Adolf Woliński.

W ten sposób, z pomocą rządu, który ze swęj strony przydał znaczną część gruntu i udzielił brakujących jeszcze funduszy, przy gorliwej pracy całego komitetu, Instytut oftalmiczny ukończony i otwarty został w dniu 11 października roku bieżącego.

Jest to gmach obszerny, kształtu prostokąta podługnego, od wschodu na zachód idący, o suterrenach, parterze i dwóch piętrach. Główna fasada zwrócona jest ku południowi, czyli ku alei Jerozolimskiej. Zdobia ją gładkie pilastry, cyfry i popiersie założyciela, umieszczone we wnęce nad wejściem. Druga fasada jest na północnej stronie ku ogrodowi Foksalu. Jedno skrzydło wschodnie ciągnie się od strony Wisły, drugie zachodnie w kierunku Nowego Świata.

Wejście główne jest od frontu, a nadto są trzy boczne. Komunikacje zapewniają schody gospodarcze w obu szczytach gmachu położone, główne zaś schody mieszczą się w oddzielnie na ten cel wybudowanej klatce schodowej, w środku budowli umieszczonej i należycie oświetlonej. Cała budowla przez wszystkie piętra rozdzielona jest na dwie połowy widnieni, szerokimi korytarzami, zasklepieniami na parterze, z posadzką asfaltową.

W suterrenach po jednej stronie korytarza od strony południowej mieszczą się kuchnie, spiżarnia, magiel i mieszkania dla służby; po drugiej od połowy pralnia, łazienki, składy i piwnice. Na parterze urządzone są od frontu przy wejściu głównem miesz-

kanie odzwierne, westibul, sala dla przychodnich, pokój doktorów, a zarazem kancelarya instytutu, ciemnica okulistyczna, archiwum, sala jadalna dla chorych i osobna dla nich umywalnia, refektarz dla sióstr miłosierdzia przy Instytucie będących, służyący zarazem za salę rezerwową, i mieszkanie felczera. Po drugiej stronie korytarza, ze światłem północnem, urządzone są cztery oddzielne sale ogólne dla chorych mężczyzn, mające każda po sześć łózek.

Na pierwszym piętrze od frontu nad westibulem znajduje się kaplica, przechodząca przez pierwsze i drugi piętro, oraz zakrystyn, obok której jest sala dla chorych dzieci, sala jadalna, umywalnia i mieszkanie dla sióstr. Po drugiej stronie korytarza od północy urządzone cztery sale ogólne dla kobiet, także po sześć łózek.

Drugie piętro mieści w sobie od południa dwie sale dla chorych zapalnych i zaraźliwych, salę operacyjną, jadalną i dwa składy. Od strony północnej znajduje się osiem pokoi dla chorych, życzących sobie oddzielnego pomieszczenia.

Nowy Instytut może teraz pomieścić wygodnie około 70, a nawet 100 chorych, zapewniając każdemu około 320 metrów kubicznych powietrza, co przy dobrej wentylacji jest więcej niż wystarczającym. Świeże powietrze doprowadzane jest przez otwory dolne, opatrzone ozdobną zasuwą, w górnych zaś częściach ścian zrobione są otwory, któremi wyciągane jest powietrze zużyte za pomocą lampek naftowych tymczasowych, zanim gaz będzie zaprowadzony. Lampki te, zabierając powietrze zepsute, nie tylko przyczyniać się będą do odświeżania wnętrza, ale zarazem oświetlają korytarze i sale chorych. Od kuchni w suterrenach urządzona jest winda przez całą wysokość gmachu, dla dogodniejszego dostarczania potraw do oddzielnych sal jadalnych, na każdym piętrze obok windy położonych, oraz także winda dla dostarczania na piętrze opału.

W ogóle urządzenie Instytutu jest wzorowe i umiejętnie dla chorych na oczy zastosowane, w czem największą pożyżył tu zasługę dr. Wiktor Szokalski, naczelnny lekarz miejscowy, któremu zakład winien całe swoje rozwinięcie. Wewnątrz otwierają się zewsząd najpyszniejsze widoki na Pragę i dalsze okolice; zewnątrz zaś kształtna budowa tarasu ziemnego od Wisły niemało ożywi i upiększy tę część miasta, tak przedtem pustą i zaniedbaną.

CO BYŁO WCZEŚNIEJ

W latach 1870-1944 pod adresem Smolna 8 znajdował się budynek Instytutu Oftalmicznego zaprojektowany przez Henryka Marconiego. Instytut prowadził szpital okulistyczny na 62 łóżka. Został zniszczony podczas Powstania Warszawskiego.

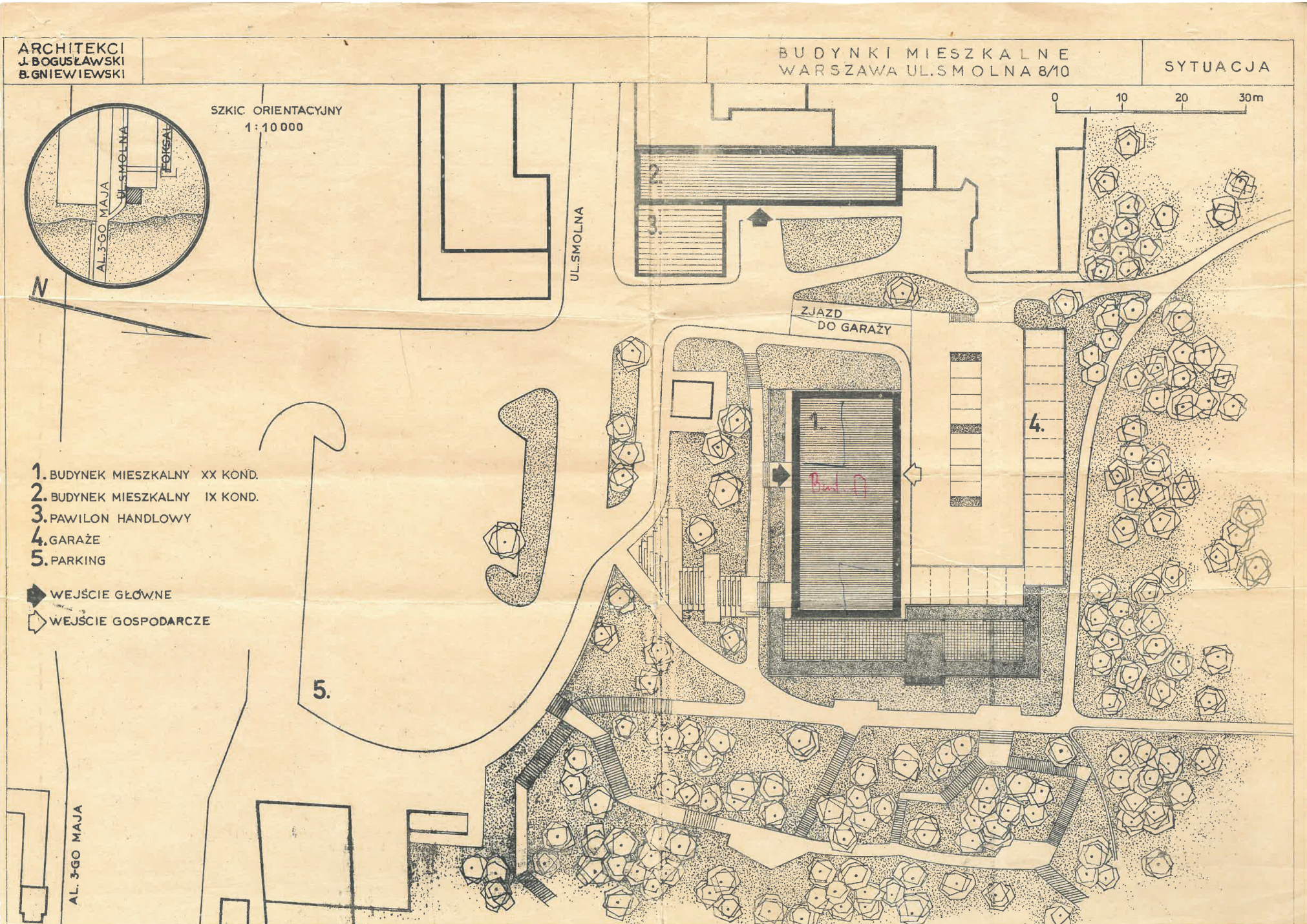
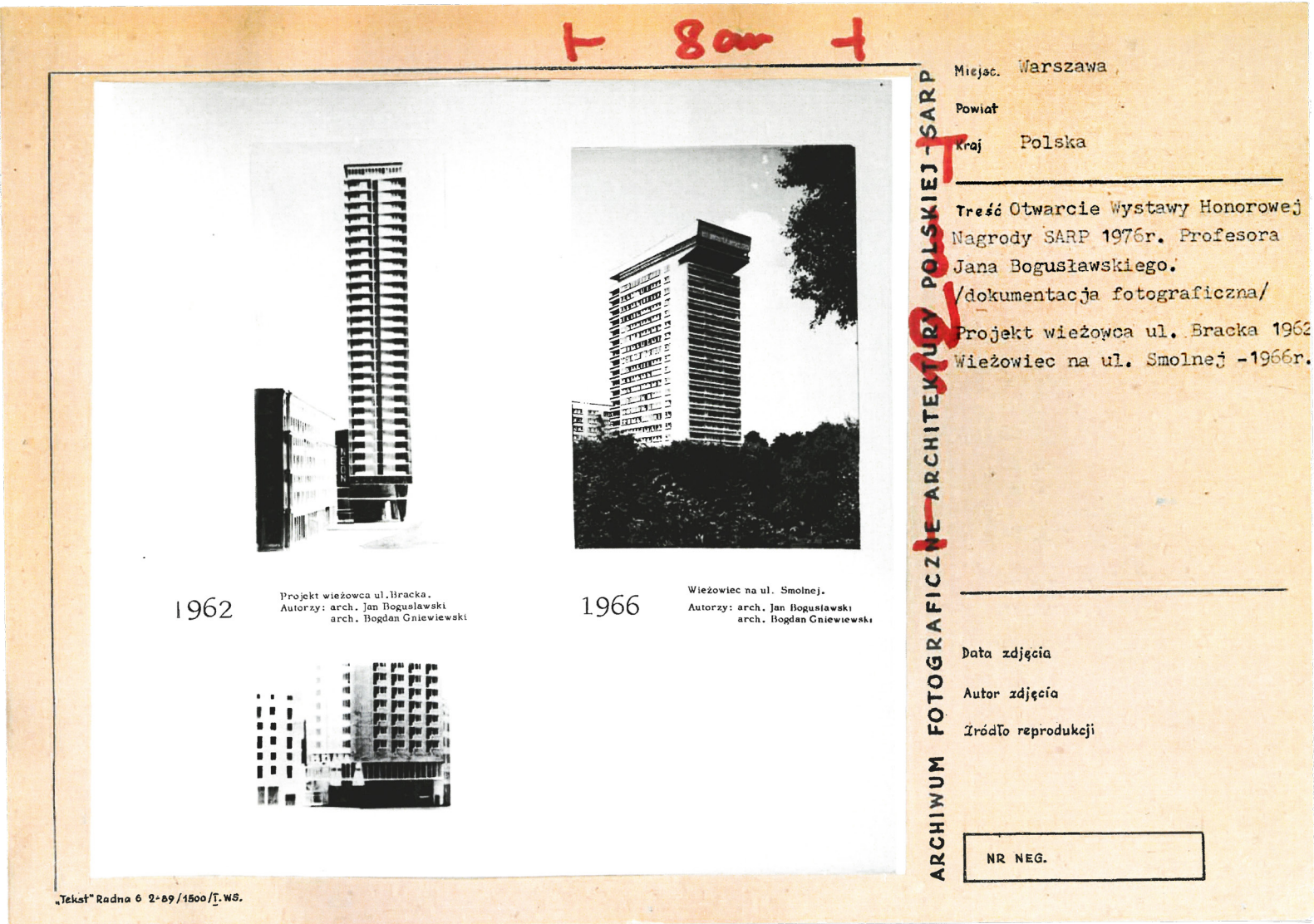


Zdjęcie: Tygodnik Illiustrowany z 15 października 1870 r. tom VI

WIDOK GMACHU INSTYTUTU OFTALMICZNEGO W WARSZAWIE. RYCINA Z 1870 ROKU.

O ARCHITEKTURZE

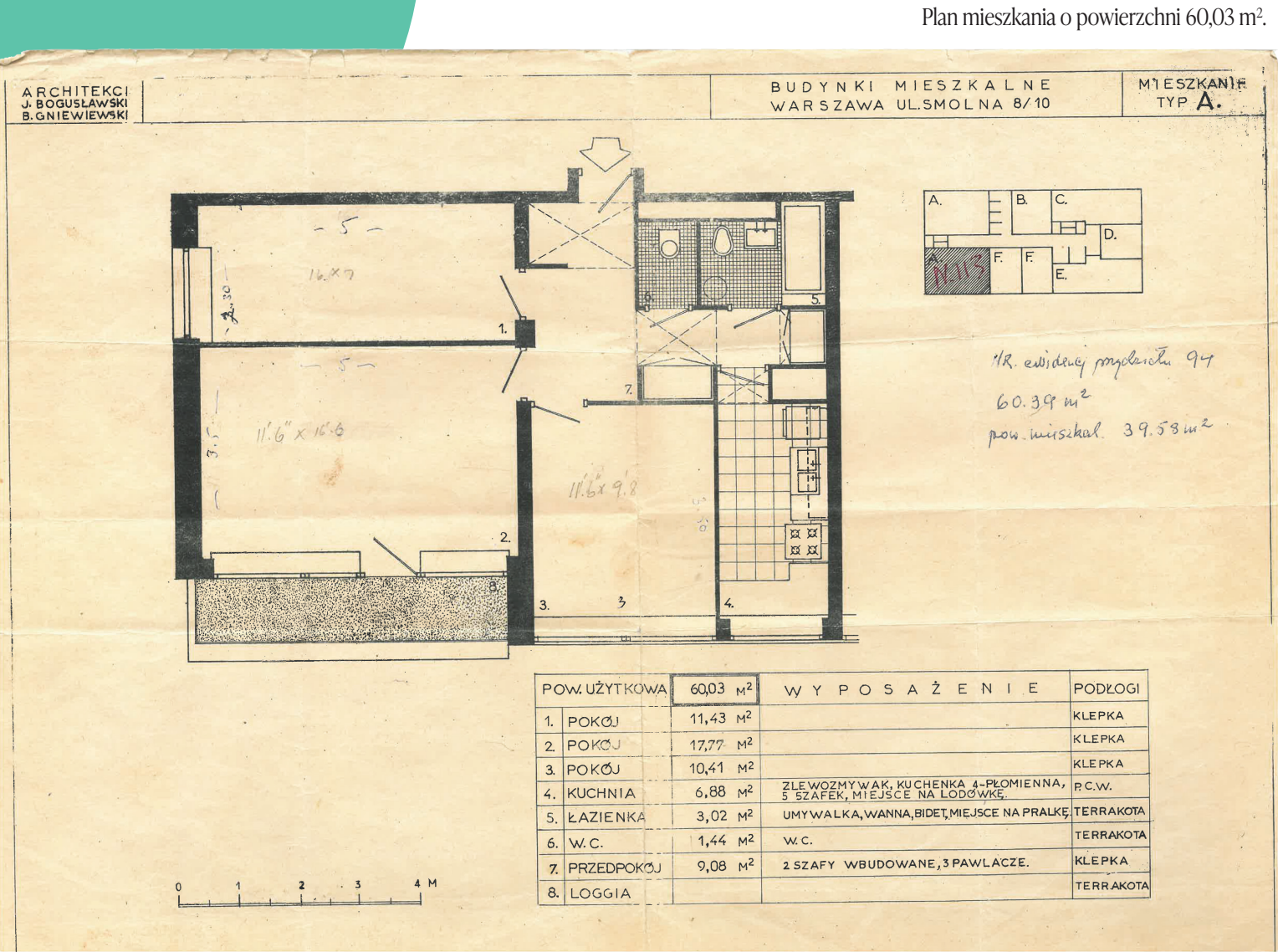
Dokumentacja fotograficzna
Wystawy Honorowej Nagrody SARP
Jana Bogusławskiego (1976).
Z archiwum fotograficznego
Architektury Polskiej SARP.



Plan parkingu przy budynku Smolna 8.

Budynek mieszkalny potocznie nazywany „Młotkiem” znajduje się na Smolnej 8, na skarpie wiślanej, w miejscu zniszczonego w Powstaniu Warszawskim Instytutu Oftalmicznego. W roku 1964 pojawił się pomysł ponownego zagospodarowania tej przestrzeni. Opracowanie projektu powierzono Janowi Bogusławskiemu i Bohdanowi Gniwiewskiemu, duetowi architektów, który odegrał kluczową rolę w odbudowie i modernizacji powojennej Warszawy. Ich wspólna twórczość kształtowała język stołecznego modernizmu, łącząc funkcjonalność z odwagą formalną i śmiałym wpisaniem w strukturę miasta. Wśród ich najważniejszych realizacji wymienić można warszawskie osiedla „Grzybów I”, „Grzybów II” i „Srebrna”, a także bar „Praha” – pierwszy w Polsce bar szybkiej obsługi, który stał się symbolem miejskiej nowoczesności lat 60. i przemian obyczajowych w PRL.

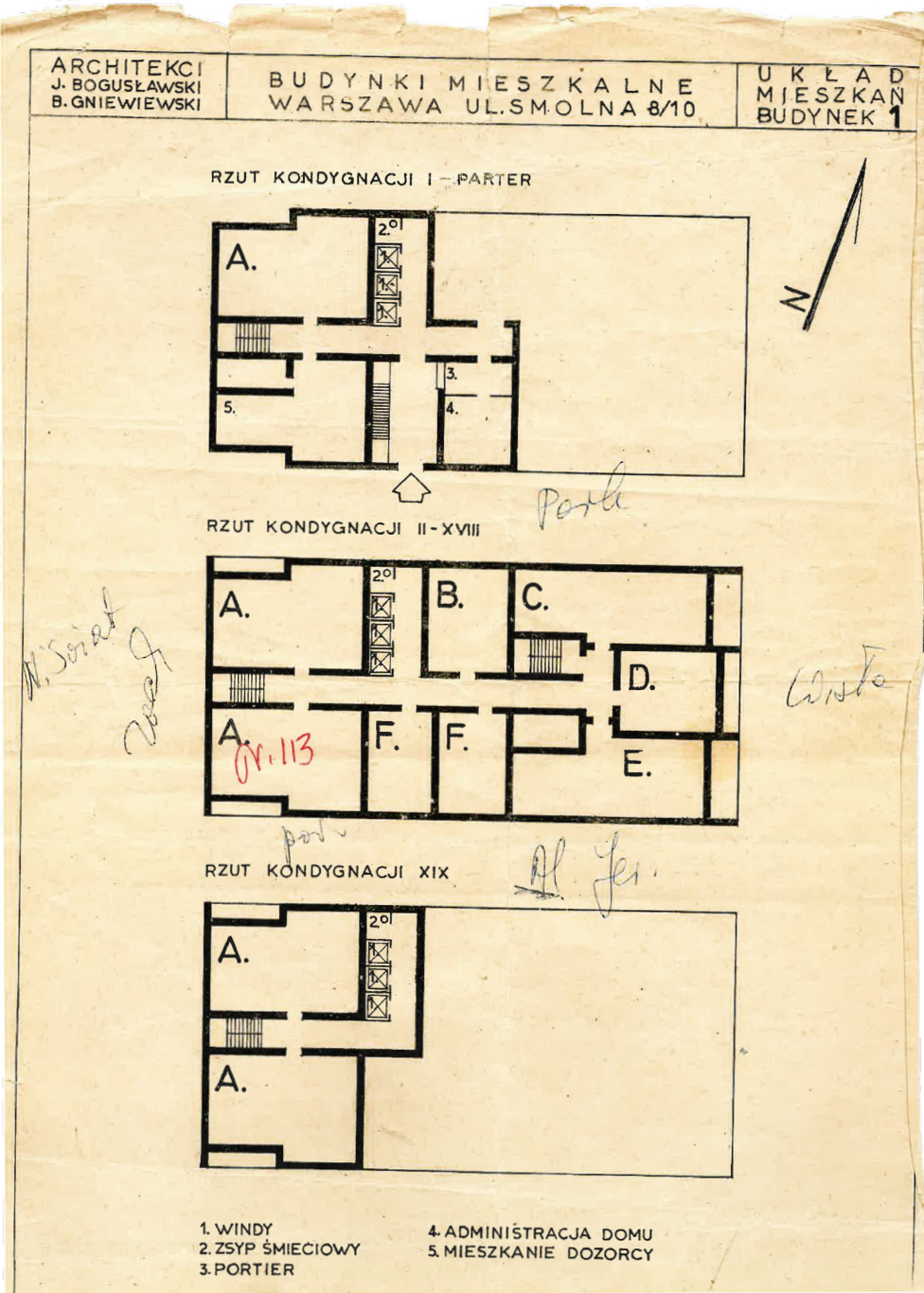
Bogusławski i Gniwiewski są autorami szeregu ikonicznych obiektów w Alejach Jerozolimskich, w tym budynku naprzeciwko Centralnego Domu Towarowego (dzisiejszy Smyk), a także pawilonu „Chemii” – modernistycznej perełki handlu z lat 60. Ich projekty wpisywały się w powojenną wizję nowej Warszawy – otwartej, funkcjonalnej, zorientowanej na przyszłość. Podobne plany dotyczyły „Młotka”. Zgodnie z pierwotnymi pomysłami, na działce pozostałej po Instytucie Oftalmicznym miał stać obiekt hotelowy przeznaczony dla Polaków mieszkających za granicą. Inwestorem budowy było państwowe Biuro Obsługi Cudzoziemców „PUMA”. W trakcie realizacji projektu zdecydowano się jednak na zmianę przeznaczenia budynku. Zmiana ta była związana z dużym zapotrzebowaniem na mieszkania w Warszawie. Hotel przekształcono w blok mieszkalny – ekskluzywny, dostępny jedynie za dewizy. Jego charakterystyczna bryła,



z poszerzonymi górnymi kondygnacjami, szybko przyniosła mu przydomek „Młotek” lub „Blok z opadającą szczęką”. Zyskał status architektonicznej dominanty i jednego z symboli modernistycznej Warszawy. Budowę zakończono w roku 1976. Wieżowiec ma 20 kondygnacji. Na ostatnich piętrach powstał lokal rozrywkowy z tarasem. Początkowo działała tam kawiarnia o nazwie „Akropol”, a później klub „Top Floor”. Przez pewien czas klub funkcjonował bez formalnych zezwoleń.

„Młotek” należy do grupy pierwszych wysokościowców zrealizowanych w Warszawie lat 60. XX wieku, obok m.in. zabudowy Ściany Wschodniej i domu studenckiego „Riviera”. W sierpniu 2016 roku budynek został wpisany do Gminnej Ewidencji Zabytków m.st. Warszawy.

Układy mieszkań na poszczególnych kondygnacjach.



Jest olbrzymi plus mieszkania w tym domu, niebywały zupełnie – że jak się w nim mieszka, to się go nie widzi. Bo jak się patrzy na niego, to się widzi taki młotek, z taką rękojeścią. MIESZKANIEC VII PIĘTRA

Młotek nie wszystkim kojarzy się dobrze. Ja nie mam złych skojarzeń, po prostu tak się nazywa i już. Ma kształt młotka i tu nie ma co dyskutować. Natomiast nazwa, jaką ja znam, to *dolarowiec*, dlatego że mieszkania sprzedawali tylko za dewizy. Przez cały PRL funkcjonował jako *dolarowiec*. MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Dla mnie to taka paszcza, raczej otwarta, a że młot, no bo jest taki ciężki. Paszcza też się chyba mówi o opadającej szczęce. Dla mnie ten budynek, w tej chwili, jest ciężki, bo wtedy to nie, jak on był jaśnusiński, świeży, to był piękny. No ale jak przyjdziecie i zobaczycie mój korytarz

NASZ DOM

Całe szczęście mam okno od strony parku. Kiedyś sąsiad przy okazji remontu użyczył mi swojego mieszkania i spałam tylko dwie godziny. Odgłosy jezdni, nakładające się z pociągami, są nie do zniesienia. Do tego w lato nie da się przebywać w środku. Kiedyś sprawdzałyśmy termometr w oknie u sąsiadki i temperatury dochodziły do 50 stopni. MIESZKANKA X PIĘTRA

Na 16. piętrze mieszka pianista, słyszę z jego mieszkania muzykę Chopina. Muzyki jest jednak więcej na zewnątrz. MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

MIESZKAŃCY ULICY SMOLNEJ 8.

GRAFIKA KOMPUTEROWA
JANA GÓRECKIEGO,
MIESZKAŃCA SMOLNEJ 8,
ARCHITEKTA I GRAFIKA.

Obraz Jana Góreckiego przedstawiający mieszkańców domu przy Smolnej 8, który wisi na klatce schodowej, na parterze budynku.



i ten na trzecim piętrze, no to tu są slumsy, a tam jest już high life. MIESZKANKA X PIĘTRA

Jestem zadowolony ogólnie. Były takie dziwne plany architektów, żeby ten budynek jakieś 20 lat później, czyli 30 lat temu, zmienić, że on nie pasuje. Wtedy występowałem w obronie: *Co wam przeszkadza ten budynek, jak jest jeszcze dużo innych budynków.* MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Jak był budynek nowy, to nie wymagał remontów i były mniejsze czynsze. Teraz są wyższe czynsze i nie dlatego, że się zmieniała złotówka, ale fundusz remontowy jest bardzo duży i te wszystkie usługi. W tym budynku są zatrudnieni portierzy, którzy też kosztują. MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Jestem zadowolony, to jest dobrze zaprojektowany budynek. Jego uroda jest dla lubiących odmienność. Zresztą kiedy siedzę w środku, to nie widzę, jak wygląda z zewnątrz, podobnie jak z Pałacem Kultury. Nie mam problemu z jego urodą. MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

MIESZKAŃCY I MIESZKANKI O SMOLNEJ 8

JAK TO JEST MIESZKAĆ NA SMOLNEJ 8

Jest olbrzymi plus mieszkania w tym domu, niebawem zupełnie – że jak się w nim mieszka, to się go nie widzi. Bo jak się patrzy na niego, to się widzi taki młotek, z taką rękojeścią.

MIESZKANIEC VII PIĘTRA

Młotek nie wszystkim kojarzy się dobrze. Ja nie mam złych skojarzeń, po prostu tak się nazywa i już. Ma kształt młotka i tu nie ma co dyskutować. Natomiast nazwa, jaką ja znam, to *dolarowiec*, dlatego że mieszkania sprzedawali tylko za dewizy. Przez cały PRL funkcjonował jako *dolarowiec*.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Dopiero niedawno dowiedziałam się, że ten budynek ma nazwę Młotek. Gdzieś czytałam opisy o tym bloku, że to jest właśnie Młotek.

MIESZKANIEC XI PIĘTRA

Dla mnie to taka paszcza, raczej otwarta, a że młot, no bo jest taki ciężki. Paszcza też się chyba mówi o opadającej szczęce. Dla mnie ten budynek, w tej chwili, jest ciężki, bo wtedy to nie, jak on był jaśnusiński, świeży, to był piękny. No ale jak przyjdziecie i zobaczycie mój korytarz i ten na trzecim piętrze, no to tu są slumsy, a tam jest już high life.

MIESZKANIEC X PIĘTRA

Jestem zadowolony ogólnie. Były takie dziwne plany architektów, żeby ten budynek jakieś 20 lat później, czyli 30 lat temu, zmienić, że on nie pasuje. Wtedy występowałem w obronie: *Co wam przeszkadza ten budynek, jak jest jeszcze dużo innych budynków.*

MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Jak był budynek nowy, to nie wymagał remontów i był mniejsze czynsze. Teraz są wyższe czynsze i nie dlatego, że się zmieniła złotówka, ale fundusz remontowy jest bardzo duży i te wszystkie usługi. W tym budynku są zatrudnieni portierzy, którzy też kosztują.

MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Jestem zadowolony, to jest dobrze zaprojektowany budynek. Jego uroda jest dla lubiących odmienną. Zresztą kiedy siedzę w środku, to nie widzę, jak wygląda z zewnątrz, podobnie jak z Pałacem Kultury. Nie mam problemu z jego urodą.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Koszty mieszkania są duże. Kiedyś przynajmniej była reklama Ericssona i było z tego trochę pieniędzy, ale już nic tam nie ma.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

Jest to wygodne miejsce, wszędzie można dojść na nogach, ale czasami nie czuję się tu dobrze. Czuję się taka ugotowana.

MIESZKANIEC X PIĘTRA

Jeszcze jak byłem dzieckiem, to zawsze byli ekshibicjoniści na klatce, to było idealne miejsce dla nich. Średnio spotykałam kilku miesięcznie, wtedy nie było domofonu i każdy mógł wejść.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

Całe szczęście mam okno od strony parku. Kiedyś sąsiad przy okazji remontu użyczył mi swojego mieszkania i spałam tylko dwie godziny. Odgłosy jezdni, nakładające się z pociągami, są nie do zniesienia. Do tego w lato nie da się przebywać w środku. Kiedyś sprawdzałyśmy termometr w oknie u sąsiadki i temperatury dochodziły do 50 stopni.

MIESZKANIEC X PIĘTRA

Czasem jest na tyle gorąco, że ludzie otwierają drzwi na korytarz, szczególnie odkąd jest domofon. Często widać pootwierane drzwi, bo inaczej to nie ma przewiewu.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

Charakteryzuje się tym, że są straszne wiatry.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

CO SŁYCHAĆ

Uciążliwe na wiosnę są wrony, które kraczą nieludzko. Jak chronią swoje gniazda, jak inny ptak zagraża, to wtedy przeszkadzają.

MIESZKANIEC X PIĘTRA

Na 16. piętrze mieszka pianista, słyszę z jego mieszkania muzykę Chopina. Muzyki jest jednak więcej na zewnątrz.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Jest to niestety akustyczny blok. Nie wiem, czy to jest płyta, czy tak wszędzie jest. Gram na fortepianie, ojciec też grał, komponował, i to zawsze było problemem.

MIESZKANIEC XI PIĘTRA

CO WIDAĆ

Ten krajobraz jest niczym nietłumiony, nie ma nic pomiędzy.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Dwa razy do roku nad Sejmem krążą ptaki i w pewnym momencie odlatują w stronę naszego budynku, oblatując go. To niesamowity widok.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

W czasie pandemii dużo patrzyłem przez okno. Widziałem dużo ludzi, którzy zaczęli spędzać czas na dachach budynków.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Nie trzeba telewizji, niczego, tutaj wszystko się dzieje przed naszymi oczami.

MIESZKANIEC XV PIĘTRA

Widok jest wspaniały. Kiedy szukaliśmy większego mieszkania, to przeglądaliśmy wszystkie. Jednak widoki z tych, które oglądaliśmy, nie były aż tak ładne, jak ten nasz na jedenasty.

MIESZKANIEC XI PIĘTRA

To jest mieszkanie nad skarpą, więc siedzi się po prostu w koronach drzew, jakby się było w parku. Poniżej jest skarpa, jest to przepiękny widok, tylko trochę inny. Jak jest sezon zimowy i liście opadają, to widać stadion. Też ładnie. Natomiast od wiosny do późnej jesieni jest to po prostu las. Lokalizacja tego budynku jest niewiarygodnie wspaniała.

MIESZKANIEC XI PIĘTRA

Widok mam bardzo ładny z okien, bo tam daleko na Pragę, na katedrę św. Floriana. Później, jak się wychyłę, to mam stadion i Most Świętokrzyski. Jak ja przyjechałam ze Stanów, to mi się kojarzyło, że mam tutaj taki Manhattan.

MIESZKANIEC X PIĘTRA

Oczywiście pewnie wołałbym, żeby to były na przykład minarety Tadž Mahalu, a nie kominy Żerania, no ale trzeba się z tym pogodzić.

MIESZKANIEC VII PIĘTRA

Było tu lądowisko helikoptera. Jak mieszkałem w latach 90., to normalnie co jakiś czas tu lądował. Krążył wokół budynku, moja mama mówiła, że było głośno. Taki wojskowy. Lądowisko było takie typowe – okrag i literka H. Tego nie ma teraz, ale lądował na 100%.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Tak prezentują się poszczególne piętra klatki schodowej domu przy Smolnej 8. Domową atmosferę budynku mieszkańcy wyrażają w samodzielnym dekorowaniu ciągów komunikacyjnych. Warto nadmienić, że ściany większości kondygnacji zdobió obrazami autorstwa Jana Góreckiego.



Fragment czasopisma „Stolica” z 1976 r. informujący o otworzeniu „Akropolu” – restauracji na ostatnim piętrze budynku Smolna 8.





Zdjęcia: Katarzyna Lewandowska, Mikołaj Makutunowicz, Michał Dębski, Julia Mazur

Projekt był brawurowy ze względu na wysokość. To miejsce nie powinno być miejscem usytuowania obiektu o takim ciężarze. On tonie, ten budynek z każdym rokiem tonie o ileś tam milimetrów. Łamą się wszystkie rury. Schody, które prowadzą do tego budynku, są wielokrotnie złamane. Dlaczego? Bo jest za ciężki. Skarpa wiśłana jest usypana z piachu, naniesionego piasku. Przy tym ciężarze ona osiada. W tamtych czasach niewiele sobie robiono z tego, że istnieją prawa fizyki. Ideologia była silniejsza od fizyki. Mamy więc budynek usadowiony w niewłaściwym miejscu jak na swoją wielkość, a jednocześnie spektakularny. Skarpa wiśłana ma 23 do 26 metrów, plus budynek 18 pięter i wychodzi z tego, że jest to wysokościowiec absolutny, kiedy się patrzy na tamtą stronę Wisły.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Od czasu do czasu pracują u nas alpiniści, coś tam robią, nie wiem co, ale wtedy akurat wymieniali skrzynki na kwiaty. Pamiętam, że siedziałam w domu. Jestem przyzwyczajona, że jeśli nikogo nie ma, to generalnie człowiek jest zupełnie swobodny. Nagle widzę, że wyjeżdżają takie trzy twarze zza balkonu. Chciałam się jakoś ubrać. Przejechali dalej. Kolejnym razem, jak oni coś robili, to wychodziliśmy na balkon, częstowaliśmy ich herbatą.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Ze swojego jedenastego piętra - uwielbiałam to - obserwowałam życie siostr. Bardzo dobrze tam widać było szarytki, cały zakon, natomiast teraz zarosły drzewa. To znaczy drzewa są wyższe i ja już teraz ich po prostu nie widzę, tego, co tam się dzieje. Wcześniej te drzewa były troszkę niższe, więc to było bardzo ciekawe. Uwielbiałam to oglądać, dlatego że to taki inny świat, życie zakonu. To tak wyciszało, one się tam krzątały. Zresztą myślę też, że tam było więcej siostr i więcej ich działalności. Pamiętam, że w ich sadach wszystko pięknie kwitło. Podglądanie życia zakonu, to było naprawdę fascynujące.

MIESZKANIEC XI PIĘTRA

Jak tutaj mieszkam, to musiałem już kilka razy wchodzić na 9. piętro. Z pięć razy. Na 17. byłoby gorzej.

MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Pamiętam jeszcze na przykład tutaj ten tzw. wąwóz, który jest na tyłach, ten dojazd do siostr szarytek. Teraz tam słupy poustawiali oświetleniowe, ale jeszcze za czasów mojego dzieciństwa to z tej najwyższej góry można było wprost zjeżdżać zupełnie na dół.

MIESZKANIEC XI PIĘTRA

Zdjęcie: Mateusz Melkowski @teksturywarszawa



” NA PRZESTRZENI LAT

Mam złe wspomnienia z okresu stanu wojennego, z Domu Partii, jak nie chciano mnie przepuścić do domu, mimo że mówiłam, że ja tu mieszkam.

MIESZKANIEC X PIĘTRA

Dworzec był obok. Czasem kibice przechodzili obok naszego domu, a my się tam bawiliśmy na zewnątrz. To było straszne, oni się tam bili, mieli tańcuchy i inne takie.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA



KIEDY ROZPOCZĄŁ SIĘ STAN WOJENNY, PAMIĘTAM, ŻE WYŁĄCZYLI OGRZEWANIE. BYŁEM WTEDY NA STUDIACH I ZASZYŁEM SIĘ POD KOCEM Z KSIĄŻKĄ. ZASNAŁEM I PAMIĘTAM, ŻE ZACZĘŁA MI SIĘ ŚNIĆ BARKA. PAMIĘTAM TEN SEN DO DZIŚ.

Jerzy Woliński

Jak dorastałam, to pamiętam, jak milicja patowała ludzi. Wszystko było widać z okna. Jak widzieli, że to oglądamy, krzyczeli do nas, że mamy się schować, bo będą strzelać, i rzucali petardy w naszą stronę. Pamiętam też, jak do Polski pierwszy raz przyjechał papież i dzwonili do nas, żeby samochody przestawiać.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

Trzymałem swoją motorynkę w domu, bo bałem się, że mogą ją ukraść.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Przed stanem wojennym żeśmy się rozpoznawali, ale były takie oficjalne relacje sąsiedzkie. A w stanie wojennym to były już przyjaźnie. W stanie wojennym zmieniała się też rola domofonu. Domofon służył nie tyle do wpuszczania ludzi, którzy chcą nas odwiedzić, ile do wzajemnych kontaktów. Np. domofon się odzywa: rzucili szynkę. Na dworcu był kiosk, który sprzedawał papier toaletowy – też ważna rzecz.

MIESZKANIEC

Była tu kiedyś stacja benzynowa. Był też kiedyś sklep przy solarium, samoobsługowy, w sensie brało się do koszyka, co się chciało, i szło się do kasy. Był też Digital, tutaj naprzeciwko. Wszyscy przychodzili po VHS-y, a właściciel miał porsche, jedyne takie w okolicy. Wszyscy wiedzieli, kiedy był na miejscu.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

Na parterze i 12. piętrze były automaty telefoniczne. Pamiętam, że ludzie cały czas strzepywali tam długopisy, żeby coś zapisać na kartkach.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Był też taki okres, że różni ludzie tu wynajmowali. Zaległy się panienki, ładne, dobrze ubrane, ale to były agencje. Był okres [lata 90.-2000.], że były afery. Nie z powodu tych pań, ale ich klientów, bo często chodzili pijani. Jakies mieszkania były wynajmowane na te cele, ale właściciele mieszkań nie wiedzieli o tym.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

Tu praktycznie dzieci nie było. Był tylko trzepak, jedyne miejsce zabaw.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

NA SZCZYCIE

W Akropolu byłem raz, bo te ceny były dosyć wysokie. Po jakichś 30 latach został zlikwidowany. Ze względu na to, że te ceny były wyższe niż normalne. Pojawiały się tam osoby przy kasie i porządne. Chociaż ludzie, którzy mieszkali pod Akropolem, to narzekali na odgłosy.

MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Wspaniała kuchnia: krem z pieczarek z groszkiem ptysiowym, a drugie to jakiś tam kurczak de volaille, coś wspaniałego. Było tanio, bo to Społem.

MIESZKANIEC

Restauracja była czynna do 22, ze względu na lokatorów, ale jak ktoś wyprawiał jakąś uroczystość, tak jak ja wesele, to zawiadomienie do spółdzielni, że będzie się działo, i to wystarczyło, że restauracja była czynna do rana, do 4.00.

MIESZKANIEC

To raczej było dla ludzi z miasta. Mam takie wspomnienie, że sąsiedzi się denerwowali, że jest straszny hałas i że wibracje od tych tańców były takie, że spadały na wyższych piętrach szklanki z półek na przykład. Ktoś zamontował sobie taki ogranicznik na półce jak na jachcie, żeby te szklanki nie spadały.

MIESZKANIEC XV PIĘTRA

Nie chodziłam tam. Byłam dzieckiem i w związku z tym w ogóle mnieten Akropol nie dotyczył. Nigdy jednak nie doznałam żadnej uciążliwości z nim związanej. Nie wiem, czy to było po prostu dalej, bo Akropol jest w tej drugiej części budynku, bliżej wschodniej strony. Ale to też nie była typowa dyskoteka. Dopiero wczoraj dowiedziałam się, że jeden z naszych sąsiadów miał w Akropolu wesele. Był taki czas, kiedy była tam dyskoteka, to rzeczywiście u sąsiadki spadały kwiatki. Po prostu tak drżały parapety, że kwiaty się zsuwały i zlatywały jak woda.

MIESZKANIEC XI PIĘTRA

Od strony wschodniej miało być wejście do części rozrywkowej. Ten budynek był dwufunkcyjny. Był Akropol, gdzie przewijali się tysiące ludzi. To była największa knajpa Warszawy, a na pewno najbardziej atrakcyjna ze względu na położenie. Tam mnóstwo ludzi pracowało. No i była część mieszkalna, do której były trzy windy, od samego początku. Było wejście mieszkalne i wejście biznesowe z lobby, gdzie witali i wywozili na najwyższe piętro. Ta winda się nie zatrzymywała, jechała z samego dołu na samą górę.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Restauracja Akropol była, gdzie odbywały się bankiety, ale jak to z restauracją bywa, to również były karaluchy. Pojawiała się cała masa tych przybyszów z innej planety. I to był główny powód, żeby zlikwidować tę restaurację.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Ja tam nigdy nie byłam. Wiem, że jakieś afery były i na hałas narzekali, ale u nas nic nie było słychać. Wiem jedynie, że na górze była taka duża przestrzeń.

MIESZKANIEC IV PIĘTRA

Od taksówkarzy słyszałam, że tam były [w Akropolu] jakieś panienki lekkich obyczajów, że tam się ludzie umawiali w różnych sprawach. Taka była wtedy Polska i takie były obyczaje. Ja tam chodziłam, żeby coś zjeść, wypić kawę czy ewentualnie, jak ktoś przyjeżdżał tutaj, to zawsze ich prowadziłam tam.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Do Akropolu przychodziły elity, jacyś biznesmeni ze swoimi panienkami, o tak, tacy byli. Nie pamiętam, żeby ktoś z naszych mieszkańców poszedł. Nigdy.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Na górze kiedyś była restauracja, która była utrapieniem dla mieszkańców mieszkających na tamtym końcu. Ja tylko czasami słyszałam jakiś lekki pogłos muzyki. Klienci wchodzili inną stroną i głównie muzyka przeszkadzała lokatorom. Potem powiedziano nam, że będą tam organizowane seanse i pokazy mody, ale okazało się, że po kryjomu znowu szykowali się do dyskotek.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Pamiętam, gdzieś tak jak przez mgłę, że raz byłem z rodzicami na górze, ale to było raz jeden. Moi rodzice nie mieli takiego stylu życia, żeby tam chodzić, bardziej do Europejskiego. Jak szedłem z ojcem na jakąś tam colę, on na kawę, to do Europejskiego. Czasami tak jest, że jak jest coś za blisko, to nie wiem...

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

W AKROPOLU BYŁO CUDOWNIE, WSPANIAŁA KAWIARNIA, DOSKONAŁA KUCHNIA. NIE BYŁO DROGO, WRĘCZ BYŁO TANIO, BO TO BYŁO PRZEDSIĘBIORSTWO SPOŁEM. TAM BYLI NAJNORMALNIEJSI LUDZIE, PRZECIEŻ ON BYŁ OFICJALNIE OTWARTY DO GODZINY 22. W SAMYM BLOKU DŹWIĘK SIĘ AŻ TAK NIE ROZNOŚIŁ, GORZEJ BYŁO O GODZINIE 4 RANO, JAK IMPREZA SIĘ ROZCHODZIŁA.

ANDRZEJ HAŁUBEK



Przed tym sklepem na dole też była kawiarnia. Na tym tarasie były stoliki, krzeselka. Całe moje dzieciństwo, pamiętam, że tam była kawiarnia. Pamiętam fotele z takimi drucikami, takie charakterystyczne dla PRL-u. To nie była wiklina, ale jakiś taki drut w plastiku objęty, różnokolorowy. Do tej kawiarni czasami chodziliśmy na colę, bo cola to był wielki rarytas. Na górze nigdy nie byłem. To znaczy byłem w pomieszczeniu, ale jak był ten Akropol czy ta dyskoteka potem, to nie byłem.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Rzeczywiście było wtedy widać, gdzie jest to miejsce dancingowe, przestrzeń taneczna. Zresztą jak tam wtedy byłam, to było imponujące i widok wspaniały, też sala była świetna.

MIESZKANKA XI PIĘTRA

Ktoś w końcu kupił tę przestrzeń na górze i najprawdopodobniej tam mieszka. Jest też zakład kosmetyczny. Kiedyś się zastanawiali, czy nie zbudować tam tarasów i nie przerobić suszarni, żeby wynająć jakimś adwokatom czy coś. Moim zdaniem to dobry pomysł, zawsze to jakieś pieniądze dla domu.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Wiecie, że ta restauracja miała jeszcze ksywę? Zakropol.

MIESZKANIEC VII PIĘTRA

Bardzo długo tam nic nie było. Potem wiem, że był jakiś bardzo długi remont, chyba 4 lata trwał. Zrobili jakąś totalną dyskotekę. Nie byłem, ale potwornie narzekali mieszkańcy, że nie można spać, że obrazy chodziły. No i przyszła inspekcja ppoż., zrobili kontrolę i się okazało, że drogi ewakuacyjne są kompletnie niedostosowane do takiej ilości ludzi. No i zamknęli.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Bywałem w Akropolu. Było tam drogo. Pamiętam, że kiedyś tam wszedłem i zobaczyłem zespół muzyczny. Na organach grała kobieta w ciąży. A z samego Akropolu można było też zamówić jedzenie do mieszkania, np. bryzoł cielęcy. Kawiarnia na dole też nazywała się Akropol. Można tam było napić się lampki wina i zjeść wuzetkę. W miejscu Akropolu działało później czasopismo Cash, ale zbankrutowało.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA



JEST TO WYSOKIE PIĘTRO. W ZWIĄZKU Z TYM, AŻ PO HORYZONT, NIC NIE STOI NA DRODZE MIĘDZY MNĄ A SŁOŃCEM.

AGNES KALICKA

MROczne STRONY MŁOTKA

Mój ojciec opowiadał, że jak kiedyś wracał do domu w ciągu dnia i się pytał, co tak dużo tutaj ludzi, zbiegowisko jakieś, policja, straż pożarna. Znacnie to czy nie?

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Ten facet, co wyskoczył spode mnie, to też usłyszałem tylko huk. Zobaczyłem, że tylko coś wisi na ogrodzeniu.

MIESZKANIEC XIV PIĘTRA

Wszystkie klamki zostały wyjęte z okien na tej klatce schodowej, żeby właśnie nie stwarzać takiej pokusy.

MIESZKANIEC VII PIĘTRA

Spotkałam kilka osób zafascynowanych naszym budynkiem. Zagadują, jak się tu żyje, co jest na górze, wiedzą o samobójstwach.

MIESZKANKA IV PIĘTRA

Kolega strasznie mi zazdrościł, że ja mam psa, i prosił mamę, żeby też mu kupiła. Ona kupiła mu jednak kota. Nie spodobał mu się ten kot, wziął kota i wyrzucił go przez okno, na stronę parkingu. Nawet kot nie miał szans, więc poleciał. Nie spadł na cztery tapy.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Na 17. piętrze mieszkała pani doktorowa. Wychodziła ze śmieciami, bo zsymp był nieczynny. Wychyliła się przez okno, pomyślała – no kurczę, chyba trafię. Śmietnik stał centralnie pod nią. No i rzuciła tam worek ze śmieciami, no i cudem po prostu butelka spadła 15 metrów od człowieka, który akurat do samochodu szedł. Czyli lecieli ludzie, leciał kot, śmieci też leciały. Wysokość bloku kusi...

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

KIEDY MIAŁAM SIĘ URODZIĆ, MÓJ OJCIEC ZŁOŻYŁ PODANIE O ZWIĘKSZENIE DLA NAS METRAŻU UŻYTKOWEGO. DOSTAŁ WTEDY MOŻLIWOŚĆ WYBORU – ALBO MIESZKANIE TUTAJ, NA SMOLNEJ, ALBO NAWET DOMEK. MOJA MAMA NALEGAŁA NA WYBÓR MIESZKANIA TUTAJ. BUDYNEK JEST OBOK UNIWERSYTETU MUZYCZNEGO, WÓWCZAS WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ, GDZIE PRACOWAŁ MÓJ OJCIEC, WIĘC TO BYŁO ŚWIETNE MIEJSCE. PRZYDZIAŁ DOSTALI JESZCZE JAK DOM BYŁ BUDOWANY I WPROWADZILIŚMY SIĘ JUŻ W 1974 ROKU.

JOANNA MAKLAKIEWICZ



RELACJE SĄSIEDZKIE

Mam wspomnienie też o pani z PKP Powiśle, która przywoziła mięso. Dzwoniła do drzwi i można było dostać, co chcesz – wołowinę, schabik i tym podobne. Cały dom obchodziła. Praktycznie każdy musiał u niej kupować mięso. Przynosiła do drzwi, świeże i dużo taniej, bez kartek. Potem już ją znaliśmy i wiedzieliśmy, kiedy przyjeżdża.

MIESZKANKA IV PIĘTRA

Jak zamieszkałam w naszym domu, to trafiłam na cudownych sąsiadów na moim korytarzu. Naprzeciwko mnie mieszkał adiutant Józefa Piłsudskiego. Przyjechali z Brazylii właśnie i kupili to mieszkanie, bo to był w ogóle dolarowy dom. Ja nie płaciłam dolarami, bo mój mąż załatwił, nie wiem jakim cudem, już w to nie wnika, że oddaliśmy to mieszkanie na Mokotowskiej, tylko doptaciliśmy tu.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Sąsiadka jak wiedziała, że ja przyjeżdżam z tych Katowic, to tu przychodziłam i miałam naleśniki. Jej nie było. Dom już był zamknięty. Były naleśniki i jeszcze podgrzewane świeczką. Były gorące naleśniki i ta cała polewa czekoladowa była jeszcze rozpylająca się.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Jak teraz myślę, to kiedyś jak się odwiedzało znajomych, to było stychać o sąsiedzie alkoholiku czy innych przypadkach, a u nas tak nie było, więc można je nazwać trochę elitarnym. Na korytarzu na dole, tam gdzie teraz siedzą portierzy, tam zawsze się zbierało nasze towarzystwo, było to miejsce spotkań i wymiany poglądów. W sumie do tej pory, jeśli wchodzę i spotykam kogoś, kto mnie jeszcze pamięta, to jest to miejsce, gdzie zawsze z kimś pogadam.

MIESZKANKA IV PIĘTRA

Stacja benzynowa znajdowała się pod samym blokiem, ten teren należy do miasta, a nie do spółdzielni. Chciałem zorganizować tam garażówkę, ale usłyszałem, że nie można.

MIESZKANIEC XIV PIĘTRA

Ktoś zapoczątkował Święto Ulicy Smolnej. Podczas tego święta powstał ten obraz, co wisi na dole przy windach.

MIESZKANKA IV PIĘTRA

Było wymieszanie tych 50% lokatorów o różnych zawodach, ale mieszkających cały czas w Polsce, plus ci starsi państwo, którzy poprzyjeżdżali z zagranicy. Oni byli spragnieni kontaktu z ludźmi w Polsce, a myśmy mieli małe dzieci. Było dużo życzliwości, serdeczności, a w stanie wojennym to już były przyjaźnie. W stanie wojennym zmieniła się też rola domofonu. Domofon nie tyle służył do wpuszczania ludzi, którzy chcą nas odwiedzić, ile do wzajemnych kontaktów. Na przykład domofon się odzywa: *Rzucili szynkę! Niech pan natychmiast pójdzie, bo niedużo mają!*

MIESZKAŃCY VII PIĘTRA

Moja mama nie pracowała wtedy i otworzyła, można by powiedzieć, pierwsze prywatne przedszkole. Ponieważ chciała zostać w domu i opiekować się mną, a jednocześnie, żeby był jakiś przytytuł pieniędzy, to w naszym mieszkaniu było przedszkole. Jakaś lodówka wtedy była kupiona do tego, nie każdy wtedy miał lodówkę. Mama robiła śniadania, potem zabierała całą grupę do parku pod muzeum. To było całe pokolenie, któremu moja mama mega gotowała. Ojciec jakieś tam, nie wiem, kartki dodatkowe załatwił na mięso, żeby te dzieci dobrze były wyżywione.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Wczoraj na spotkaniu sąsiedzkim była młoda dziewczyna i powiedziała, że ona nie jest z Warszawy i że bardzo brakuje jej tego, że się znają sąsiedzi. Jest jednak taka anonimowość, że się witamy, ale to jest wszystko, a tak to się nie znamy.

MIESZKANKA XI PIĘTRA

Jeszcze jak moje dziewczynki były małe, to zawsze były wygłupy. Puszczano się muzykę, tańczyło, wychodzili sąsiedzi. Jak trzeba było, to się zostawiało u kogoś dzieci, a to wszystko na jednym korytarzu.

MIESZKANKA X PIĘTRA

ARCHITEKTURA NA CO DZIEŃ

Jest tu kilka niezwykłych atutów wizerunkowych dla miasta. Jest ogromna przestrzeń garaży, zrobionych solidnie z betonu, z za wąskimi drzwiami garażowymi i za krótkich, bo one były projektowane dla fiatów, a teraz samochody są większe. Wynajmowałem taki garaż i coś o tym wiem. I nad tymi wszystkimi garażami jest czarna plama asfaltu. Ja mam okno wychodzące na park i jest wielka dziura asfaltowo-betonowa. To się genialnie nadaje na zrobienie ogrodu, co pasuje do wrażliwości większości mieszkańców tego budynku, oni mają takie potrzeby.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Były plany, żeby nad garażami powstał basen, ale nie podjęto próby, żeby zrealizować ten projekt.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Podobno były piwnice – to też z takich informacji ustnych wiem, więc mówię plotki – ale one zostały zalane. Zamknięte są ze względu na ruchy tektoniczne i że jest ta skarpa, natomiast część jeszcze tam jest. Myśmy nigdy nie mieli piwnicy, więc są jacyś mieszkańcy, albo byli, którzy mieli. Był nawet taki moment, że szukałam informacji, czy może ktoś chce sprzedać, ale do nich nie dotarłam. To znaczy domyślałam się, kto ma piwnice. Tak samo jak garaże.

MIESZKANKA XI PIĘTRA

Trzy piętra są zasypane gruzem, pustulką i co tam było, z tego względu, że budynek stoi na skarpie. Skarpa nie jest stabilna i obawiano się, że on z czasem zjedzie z tą skarpą do Wisty. I mój teść wpadł na taki pomysł, żeby te komórki lokatorskie zasypać (są trzy piętra komórek), tak że z tyłu są 23 piętra.

MIESZKANIEC XIII PIĘTRA

MOIM RODZICOM MÓWIŁEM, ŻE TO JEST TAKA MAŁA WIOSKA. BARDZO DUŻO OPOWIEŚCI O SĄSIADACH. GDZIE INDZIEJ, JAK POTEM MIESZKAŁEM, CZY NA MOKOTOWIE, CZY NA GROCHOWIE, TAM RACZEJ LUDZIE MÓWIĄ SOBIE PO PROSTU DZIEŃ DOBRY.

RAFAŁ LATOSZEK



To wejście zawsze było dosyć okazałe. W tym znaczeniu, że jak na przykład chodziłam do moich koleżanek, to się wchodziło po prostu na klatkę schodową. Teraz inaczej budują, teraz już jest tak, że zawsze są jakieś ładniejsze hole. W starym budownictwie to zawsze było tak, że po prostu się wchodziło na klatkę schodową.

MIESZKANKA XI PIĘTRA

Ten blok został oddany w takim pełnym niby standardzie. Czyli były niby zrobione kafelki, były wanny, umywalki, to było niby urządzone, ale na komunistyczny, polski sposób.

MIESZKANKA XV PIĘTRA

Na samym początku, w dawnych czasach, to były lata 70. pewnie, w prezencie od miasta dostaliśmy te skrzynki, z kwiatami biało-czerwonymi. To chyba miało związek z jakimś świętem, może 1 maja, albo wtedy jeszcze 22 lipca może.

MIESZKANKA XV PIĘTRA



Z TEGO, CO PAMIĘTAM, TO WPROWADZIŁAM SIĘ W ROKU 1974, ALBO 1975. TO BYŁ ŚWIEŻO ODDANY BUDYNEK, NA POCZĄTKU BYŁ TROCHĘ PRZERAŻAJĄCY, BO TO BYŁO 10 PIĘTRO. [...] KIEDYŚ PRZECHODZIŁAM Z ZAKUPAMI I ZATRZYMAŁA SIĘ TU WYCIECZKA PO WARSZAWIE I TEN PRZEWODNIK WŁAŚNIE TŁUMACZYŁ, ŻE TEN DOM NAZYWANY JEST MŁOTKIEM. JA TAK STANEŁAM I MÓWIĘ: BOŻE, TO JA TU MIESZKAM I W OGÓLE NIE WIEM, ŻE TAK TO SIĘ NAZYWA. TAKŻE WTEDY PO RAZ PIERWSZY TO ODKRYŁAM. NIGDY NIKT Z MOICH ZNAJOMYCH, MIESZKAŃCÓW, CZEGOŚ TAKIEGO NIE POWIEDZIAŁ, NIGDY.

BARBARA BARBASIEWICZ

Takie mieszkanko, 31-metrowe, miało oddzielną kuchnię, oddzielną łazienkę, oddzielny pokój i oddzielną sypialnię, i jeszcze oddzielny przedpokój. Na 31 metrach było 5 drzwi, 2 okna, kuchenka. Strasznie dużo sprzętu. Mnie to wszystko fascynuje, bo on jest solidnie zrobiony. Te ściany nie pękają, jest cicho. W takiej brutalnej części budowlanej, wymagającej tylko cementu, dźwigów itd. wszystko było okej. Gorzej, kiedy przychodziło do tych bardziej wysublimowanych partii, tam już było marnie – albo złe, albo beznadziejnie. Na niektórych korytarzach można zauważyć charakterystyczne płytki PCV. W tamtym czasie nie było glazury, więc te płytki PCV zawsze się tamały, zawsze były marne, zawsze były najgorszej jakości, ale tutaj zostały jeszcze położone na nierówne podłoże.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Tu są dość duże balkony. Niektóre zostały oszklone, a niektórzyburzyli te ściany między balkonem i mieszkaniem i powiększyli pokój kosztem balkonu. To była taka przeróbka w pewnym sensie. Ja przeszklilem.

MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Wywierciłam cztery dziury na wieszak, każda dziura była w innym materiale. Jednym z nich okazała się być też szmata. Oni naprawdę budowali jak popadło, tylko że było to zapackowane. Siostra robiła remont łazienki, bardzo długo zwlekała z usunięciem wanny, tej żeliwnej, starej, no ale w którymś momencie to już naprawdę było nie do użytku. Okazało się, że oni tam na przykład za wanną, zamiast wyrzucić do śmieci, zostawili butelki po winie, kiepy i tak dalej. Niby to wszystko ładnie zabetonowane, a jednak. Boże, były jeszcze te straszliwe płytki PCV.

MIESZKANKA XV PIĘTRA

Na początku XXI wieku Ósemka była w dość tragicznym stanie, jak na swój młody wiek. Nadal nie wygląda tak, jak powinna wyglądać. Widziałem tam te niedokończone rzeczy, które były nieskończone z tego powodu, że architekt miał świetne plany, ale nie miał żadnych

szans, żeby je zaimplementować. Nie było żadnych materiałów, nie było wykonawców, nie było nic, a w dodatku przyszli potem poprawiacze. Tam jest wiele skrótów architektonicznych, np. wejście do budynku. Jest ono tragiczne. Do budynku, który był dewizowcem, wchodzi się jak do pakamery. Ma się poczucie inwigilacji, kiedy się tam wchodzi. Efekt powinien być wręcz odwrotny. Powinien tam być komitet powitalny, a nie, że jesteśmy przez weneckie lustro podglądani.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Kiedy budowali ten dom, to były lata 70., ale zaczynali, jak były lata 60. i nie było materiałów budowlanych. A tutaj mnóstwo cementu szło. Złodzieje zrobili sobie miejsce, żeby kraść. Zrobili umowę z tymi, co budują, albo ze strażnikami i tu przyjeżdżały samochody ciężarowe i ten cement kradli. Ci, co się tym zainteresowali, to zrobili taką nocną straż i nie pozwalali, żeby to robić.

MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Ta elewacja powstała jakieś 15 lat temu, była błękitna. Wcześniej budynek był po prostu taki szary, bez tych żółtych balkonów. Windy były też w latach 90. wymieniane, bo były zawsze drewniane, z okleiną jakby drewnianą, dębową, błyszczącą. Drzwi były normalnie otwierane, na zewnątrz. Była tam szybka, przez którą było widać, jak ktoś przejeżdżał. Kiedyś matka mojego kolegi była bardzo zbulwersowana, że zobaczyła kogoś, jak tam po prostu sika, jadąc do góry.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Walczyliśmy przez długi czas o odmalowanie elewacji. Udało się tylko z jedną ścianą [zachodnią]. Wpisanie budynku do rejestru zabytków utrudnia tego typu działania.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA



CRISTINA GÓRCKA

MÓJ TATA, ARCHITEKT, KTÓRY PO WOJNIE PRZEPROWADZIŁ SIĘ DO WENEZUELI, GDZIE STWORZYŁ WIELE MODERNISTYCZNYCH PROJEKTÓW. BYŁ MIŁOŚNIKIEM POLSKI, ALE BAŁ SIĘ ZIMY, DLATEGO ODWIEDZAŁ POLSKĘ TYLKO LATEM. Z CZASEM ZAKUPIŁ MIESZKANIE PRZY SMOLNEJ 8, GDZIE PRZYJEŹDŻAŁ OD KWIETNIA DO PAŹDZIERNIKA. JA PRZYJEŹDŻAŁAM NA KRÓCEJ, ALE TEŻ REGULARNIE WRACAŁAM DO POLSKI.

MIESZKAŃCY

To następne mieszkanie, mniejsze od mojego, to jego właścicielami byli państwo, których wnuczka jest znaną biegaczką. Jak wracałam do domu, to już było późno, przechodzili jak cienie, tak się uśmiechając i z taką jakąś aprobatą patrząc. Oni byli tacy szczupli, wysocy, najwyżsi ludzie z mojego środowiska, jakich znam. W pewnym sensie to pan Komar i oni są po prostu solą tej ziemi tutaj.

MIESZKANKA X PIĘTRA



TO JEST WYSTAJĄCY FRAGMENT MIASTA. STOI TU KAMIENICA Z WIEŻYCZKĄ I TO BYŁ NAJWYŻSZY BUDYNEK NA ALEJACH JEROZOLIMSKICH. WYSTAWAŁA ISTOTNIE I BYŁA WIZYTÓWKĄ ULICY. PRZESTAŁA PEŁNIĆ TĘ FUNKCJĘ I TO SMOLNA 8 STAŁA SIĘ TAKĄ WIZYTÓWKĄ. O MŁOTKU WSZYSZY WIEDZĄ, WSZYSZY WIEDZĄ, GDZIE JEST.

JAROSŁAW CHOŁODECKI

Mieszkanie kupiłem od pana, który urodził się w Anglii, i kiedy zaczynało się rozluźniać między Wschodem i Zachodem, prowadził pierwsze wycieczki dla ludzi, których było stać na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. On z tym swoim perfekcyjnym British English. Opowiadał mi, że w jednej z takich wycieczek brał udział ten sławny hotelarz, który wybudował w Mikołajkach pierwszy taki monstrialny hotel.

MIESZKANIEC XVII PIĘTRA

Mój ojciec był profesorem, więc w jego otoczeniu też byli profesorowie. Działał w ZAIKS-ie, więc wokół byli ludzie bardzo wybitni. Generalnie byłam przyzwyczajona, że do starszych mężczyzn mówi się *Panie Profesorze*, ponieważ w większości przypadków rzeczywiście byli oni profesorami. Długo myślałam, że tak się mówi do wszystkich, więc jak na portierni byli jacyś starsi panowie, to do nich też zawsze mówiłam: *Panie Profesorze...*

MIESZKANKA XI PIĘTRA

Tu byli ludzie świetni. Był też jeden bardzo ciekawy pan, który miał tutaj mamę i się opiekował tą mamą do końca. Ona pisała wiersze, była poetką.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Na końcu korytarza mieszkał lotnik RAF-u, mieszkała również pani, która wykładała na uniwersytecie język rosyjski, a potem jej wnukowie.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Mój sąsiad też przyjechał z Ameryki ze swoim małym synkiem, którego uczyłam polskiego. Później chodził do szkoły podstawowej, później do Zamoyskiego. Skończył, zdał maturę, zakochał się w koleżance i się pobrali po maturze, i wyjechali do Stanów, ponieważ matka była cały czas w Ameryce, w Queensie mieszkała. On w czasie wojny należał do Batalionu „Zośka”. Kiedy zmarł, to akurat w tym czasie ja byłam w Ameryce, to miałam okazję być na pożegnaniu w tym funeral home. Później, na drugi dzień, już zabrano go samolotem do Polski. Syn został policjantem w Ameryce, córka nie wiem, co robi. Córka tu nie przyjeżdża, syn czasami.

MIESZKANKA X PIĘTRA

A jeszcze był wtedy taki portier, który się nazywał pan Rybitwa. Od początku był pan Rybitwa, tak jak w alternatywach był Anioł. Dokładnie ten sam klimat.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Pan Rybitwa nas, dzieciaków, pilnował. Zrobiliśmy kiedyś wtamanie na skrzynki pocztowe. Zbieraliśmy znaczki, a tam było bardzo dużo osób z zagranicy i te amerykańskie znaczki. Koperty były z taką obwolutą, pamiętam takie obramowanie, takie niebiesko-czerwone. To była duża afera.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Pamiętam z dzieciństwa, że windami jeździły takie starsze, bardzo starsze panie, które wróciły z Ameryki. Bardzo zamożne. Miały zupełnie inne życie. Pamiętam taką panią, która podobno była baletnicą. Chodziła ubrana na różowo, nosiła peten makijaż, długie suknie. W tamtych czasach tak się nie chodziło, zwłaszcza jako starsza pani.

MIESZKANKA XI PIĘTRA

Tak, mieszkanie zostało kupione za dolary.

MIESZKANIEC XIV PIĘTRA

Przed blokiem wszystko tak samo wyglądało, ale było kilkanaście samochodów zaledwie. Kiedy było dużo śniegu, to po prostu ludzie nawet dachów nie widzieli. Spadło na przykład dwa metry śniegu w ciągu nocy. Takie zimy były i topatami dopiero odkopywali z panem Rybitwą.

MIESZKANIEC XVI PIĘTRA

Część mieszkań była dewizowa, natomiast część była z przydziałów dla artystów. Mój ojciec dostał to mieszkanie jako artysta oraz dużo innych profesorów, a część była mieszkań taka, że można było kupić. Sporo polonistów było, bo dla nich to były niesamowicie małe pieniądze. W przeliczniku dolarowym, który wówczas był, to były grosze.

MIESZKANKA XI PIĘTRA

Ten budynek, jak mi wiadomo, także budował ZNP. Na Powiślu było jego biuro i jak pamiętam, to było przeszło pół wieku temu, Prezes mi powiedział, że jest możliwość. Jeżeli oddam to mieszkanie przy Kopernika, to dostanę to mieszkanie. Nie było dużego wyboru i dali mi do wyboru dwa mieszkania. Jedno na 9. piętrze z oknami wychodzącymi na południe i na hałas. Albo znacznie wyżej, na 17. piętrze z oknami wychodzącymi na przeciwną stronę, na park. Najpierw zdecydowałam się na to na 9., potem zmieniłam na 17. piętro, ale potem znowu wróciłam na 9. Zameldowałam się tutaj w 1974 roku.

MIESZKANIEC IX PIĘTRA

Tata poszedł na spotkanie służbowe i w jakiś sposób się dogadał. Siedział obok dyrektora Żoliborskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i z rozmowy wyszło, że mieszkamy w bardzo małym mieszkaniu, a jeszcze ma nam się urodzić córka. Powiedział nam o tym, że buduje się ten nasz wieżowiec i jest jeszcze dużo mieszkań. Skończyło się tak, że oddaliśmy to mieszkanie na Rakowcu i myśleliśmy, że będziemy musieli coś dopłacać, a udało się, że nie. Był to niewiarygodny fart.

MIESZKANKA IV PIĘTRA

Najczęściej byli to ludzie, którzy pracowali, mieszkali w Stanach lub w Kanadzie. Przyjeżdżali na starość, na emeryturę do rodzinnego kraju, do Polski. Kupowali mieszkanie i tutaj funkcjonowali. Dlatego dolarowiec.

MIESZKANIE XVI PIĘTRA

WITOLD KOMAR



Witold Komar (1924 – 2003), mieszkaniec Smolnej 8, powstaniec warszawski, pracownik biura kreślarskiego w Nowym Jorku. Zdjęcie udostępnione przez Muzeum Powstania Warszawskiego.

Pan Komar robił wszystko sam. Codziennie gotował obiad, codziennie kupował ciastka, codziennie kupował gazetę. Jego żona była Węgierką, która raz przyjechała do Polski i nie chciała tutaj nigdy mieszkać. Oni się poznali w Paryżu i pojechali do Nowego Jorku. Tam założyli rodzinę, mieli dwoje dzieci.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Prawdopodobnie mieszkania tutaj albo wpływowi ludzie kupowali, albo ludzie związani z partią, umocowani w partii. To, co było sprzedawane, to za dolary, jeśli ktoś miał jakieś. Pan Komar pewnie mógł kupić za dolary to mieszkanie.

MIESZKANKA X PIĘTRA

We wrześniu u niego w mieszkaniu spotykali się ludzie z czasów Powstania Warszawskiego. Jakiś matematyk, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, różni ludzie, którzy po prostu z nim byli podczas okupacji. Ponoć potrafił podejść do Niemców od tyłu, wtykał im w plecy palec tak, że myśleli, że to pistolet, i zabierał im ręczną broń. W czasie powstania ojciec brał udział w wyzwoleniu Żydów z Gęsiówki. Po kilku dniach został ranny na ulicy Spokojnej, a następnego dnia wszyscy koledzy z plutonu zginęli w tym samym miejscu. Szpital na Długiej, w którym leżał ranny, został przejęty przez Niemców, którzy kazali wszystkim wyjść na zewnątrz. Tam ich rozstrzelali. Ojciec nie wyszedł, bo nie mógł chodzić. Jak usłyszał, że Niemcy wchodzą ponownie do środka i zaczynają zabijać tych, którzy leżeli w łóżkach, za czymś się schował i cudem przeżył. Po wojnie Witold Komar przedostał się na Zachód przez Czechy z kolegą, który wcześniej został dwukrotnie aresztowany przez UB i dwukrotnie im uciekł.

MIESZKANKA X PIĘTRA

Mój sąsiad, pan Witold Komar, to był niesamowicie szarmancki mężczyzna, cudownie wychowany, człowiek też spokojny, cichy. On był kreślarkiem i pracował w Nowym Jorku w takim bardzo słynnym biurze architektonicznym.

MIESZKANKA X PIĘTRA

MISOLETTE BABLET

W pewnym momencie zjawila się w moim życiu niezwykła pani, Misolette Bablet. Była żoną historyka teatru, który wydał pierwszy album o Kantorze, który ukazał się w Paryżu. W którymś momencie ona do mnie zadzwoniła, że ma dla mnie tu, w Warszawie, mieszkanie. Ona to mieszkanie po prostu kupiła mi, czy wymieniła w Paryżu jakieś pomieszczenia, bo właścicielem tego mieszkania byli rodzice Polki, żony słynnego jakiegoś innego scenografa w Paryżu. Zadzwoniła do mnie, że za dwa tygodnie mam być tu, w Warszawie. Jej motywem była też moja córka. Mówiła, że dziecko nie może żyć z matką zajętą, która jest w teatrze, pracuje w muzeum i w ogóle jest jakimś robotem kulturalnym. I że po prostu nie może tak żyć, że ona musi żyć w lepszych warunkach.

MIESZKANKA X PIĘTRA



Wystawa w Pokoju Dźwięku i Obrazu.

Wystawa w Świętym Spokoju.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa na fasadzie Domu w Alejach.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

FINAŁ PROJEKTU „Nasz dom. Historie Smolnej 8” WYSTAWA W DOMU W ALEJACH, 21.09.2024

Wystawę można było oglądać w dwóch przestrzeniach (Pokój Dźwięku i Obrazu, Święty Spokój) i na fasadzie Domu w Alejach, a także w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.

Wystawa w Pokoju Dźwięku i Obrazu.



Wystawa w Świętym Spokoju.



Od lewej: Ada Ciacharowska, Agnieszka Dołęga, Izabela Krużyńska, Kajetan Gołębiowski – zespół Domu w Alejach.



Wystawa na fasadzie Domu w Alejach.



Od lewej: Mikołaj Makutunowicz, Michał Dębski, Julia Mazur – studenci Sztuk społecznych.



Wystawa w suszarni na najwyższym piętrze „Młotka”.



O Domu w Alejach

Dom w Alejach, miejsce spotkań Domu Kultury Śródmieście, z zaangażowaniem wspiera młodych twórców, oferując im nie tylko miejsce do realizacji pomysłów, lecz także merytoryczną pomoc. Naszym celem jest rozwijanie lokalnej aktywności kulturalnej i społecznej oraz międzypokoleniowa integracja. Jesteśmy otwarci na współpracę z różnymi instytucjami – kulturalnymi, społecznymi i edukacyjnymi, ponieważ wierzymy, że wspólne działania pozwalają wymieniać się doświadczeniami, tworzyć ciekawe projekty oraz angażować szersze grupy odbiorców. Chcemy odpowiadać na potrzeby lokalnej społeczności i przyczyniać się do nawiązywania silniejszych więzi między ludźmi.

O Sztukach społecznych

Sztuki społeczne to studia praktyczne II stopnia prowadzone w Instytucie Kultury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Studia łączą kształcenie humanistyczne z praktyką artystyczną i działaniami z ludźmi. Ich program oparty jest na ideach „uczenia w działaniu” i „kształcenia w terenie”. Obejmuje więc nie tylko zajęcia teoretyczne, ale również warsztaty z doświadczonymi praktyczkami i praktykami, a także realizację inicjatyw studenckich poza murami uniwersytetu. Studia przygotowują do tworzenia projektów partycypacyjnych w instytucjach, organizacjach pozarządowych, a także w niezależnych projektach społeczno-artystycznych.

